

III. NEKROLOGI

TWÓRCZOŚĆ NAUKOWA JANUSZA ZIÓŁKOWSKIEGO

**Przemówienie wygłoszone na żałobnym posiedzeniu Senatu UAM
poświęconym osobie i działalności
śp. prof. dr. hab. Janusza Ziółkowskiego
(Poznań, 10 kwietnia 2000 r.)**

Smutno jest omawiać na żałobnym posiedzeniu Senatu UAM twórczość naukową zmarłego 5 kwietnia 2000 r. śp. profesora Janusza Ziółkowskiego niemal w przeddzień 50-tej rocznicy uzyskania przez Niego stopnia doktora. Jakże inny charakter miałyby takie omówienie i jakże inny nastrój towarzyszyłyby posiedzeniu Senatu z okazji odnowienia doktoratu, którą to uroczystość organizują władze UAM swoim profesorom na 50-lecie pomyslanej obrony rozprawy doktorskiej!

Janusz Ziółkowski należał do wybitnych polskich uczonych w rozległej dziedzinie nauk społecznych. Sam określał się na pierwszym miejscu jako socjolog; nowe 6-tomowe wydanie encyklopedii PWN – niewątpliwie za wiedzą lub pod wpływem Jego sugestii – nazywa prof. Ziółkowskiego socjologiem, a w drugiej kolejności ekonomistą. W niniejszym omówieniu kładę nacisk na nauki społeczne i pozwolę sobie stwierdzić, że na tym polu należał do prawdziwych powag w naszym Uniwersytecie. W piśmie skierowanym 26 sierpnia 1999 r. do Kanclerza Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, której był członkiem, prof. Ziółkowski stwierdził *expressis verbis*, że rezultatem prowadzonych przez Niego badań „jest przekonanie, że integracja nauk społecznych jest niezbędna, a poza tym już znacznie opóźniona” (A result of my research is a conviction – no doubt, shared by Others – that the integration of social sciences is indispensable and long overdue).

W tym samym piśmie prof. Ziółkowski wymienia pięć swoich najważniejszych publikacji, stawiając na pierwszym miejscu – w porządku chronologicznym – książkę pt. *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego* (1960), będącą jednocześnie rozprawą habilitacyjną z dziedziny socjologii przyjętą przez Radę Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM.

Jeżeli Janusz Ziółkowski pisał niedawno o wnioskach płynących z Jego doświadczeń badawczych dla nauk społecznych, to niewątpliwie miał na uwadze – obok swych późniejszych prac – studium rodzinnego miasta Sosnowca. Każdy czytelnik, który dzisiaj, po 40 latach od opublikowania, weźmie do ręki tę blisko 400-stronicową książkę, z całą pewnością wysoko oceni twórczą pracę Autora: pracę w zakresie historycznych studiów nad swoistymi dziejami tego miasta; ekonomicznych studiów nad życiem gospodarczym; urbanistycznych studiów nad zabudową i przestrzenią miejską; demograficznych studiów, nad ludnością miasta, jej ruchliwością i strukturą; wreszcie *sensu stricto* socjologicznych studiów, w przeprowadzeniu których wykorzystuje – do badań środowiska społecznego, do badań postaw i dążeń ludzkich – obserwację uczestniczącą. Oddaję głos samemu Autorowi, Januszowi Ziółkowskiemu, urodzonemu i wychowanemu w Sosnowcu:

„Praca dotyczy środowiska społecznego, z którego Autor pochodzi i w którym żył wiele lat; jest ona w dużym stopniu dokumentem autobiograficznym, kontrolowanym, refleksją naukową. Do podobnej sytuacji odnosi się postulat badawczy, jaki stawia przed socjologami Florian Znaniecki, pisząc: «Systemy kulturalne, inaczej niż systemy przyrodnicze, winny być badane w doświadczeniu, nie przez zewnętrznych obserwatorów, lecz przez tych działających, którzy je pojmują, powołują i utrzymują przy życiu». Tam zaś, gdzie nie sięgała pamięć Autora, jest ona dokumentem pamięci społecznej mieszkańców. Praca – i to nie tylko w swej części czysto socjologicznej – czerpie obficie z rozmów z mieszkańcami Sosnowca. Jest to ten rodzaj badań, który w socjologii otrzymał



nazwę eksperymentu prowokacyjnego, polegającego na pobudzeniu wybranych osób do wypowiedzi w kierunku nadanym: przez badacza¹.

Posiedzenie żałobne Senatu nie jest konferencją naukową ani seminarium naukowym. Nie jest możliwe zatem wyczerpujące przedstawienie wielowarstwowej i wielokierunkowej, w dodatku prowadzonej w różnych instytucjach – między innymi w Uniwersytecie i Instytucie Zachodnim – działalności badawczej, dydaktycznej i organizacyjno-naukowej Zmarłego, działalności, która miała na Uniwersytecie kilka faz i przerw, w ciągu szeregu lat uprawianej za granicą, działalność w różnym stopniu w rozmaitych okresach powiązanej z działalnością społeczną, a w dwóch ostatnich dekadach wyraźnie i zdecydowanie polityczną. W obliczu tej przebogatej działalności dość długo zastanawiałem się nad wyborem koncepcji jej zwięzłego przedstawienia. Zdecydowałem się na to, by obrąć za punkt wyjścia i jednocześnie za motyw główny niniejszego omówienia właśnie wspomnianą książkę o Sosnowcu, ponieważ jest ona bardzo interesująca i zarazem bardzo charakterystyczna dla całego dorobku twórczego śp. Janusza Ziółkowskiego.

P o p i e r w s z e, tego rodzaju praca, będąca wynikiem intensywnych oraz z konieczności długich i żmudnych badań, często bywa uwieńczeniem rozwoju naukowego, drogi naukowej Autora. Tymczasem jest to dzieło autora 35-letniego, które – już w pełni dojrzałe – niczego nie kończyło ani zamykało, ale ukazywało Jego wielkie możliwości i zdolności, zapowiadające dalszą twórczość; dzieło poprzedzone pięknie napisanymi wstępami takich autorytetów naukowych, jak znany wszystkim w Poznaniu prof. Czesław Znamierowski i znany wszystkim socjologom w kraju prof. Paweł Rybicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczeni ci traktują Janusza Ziółkowskiego jak swego kolegę i przyjaciela, co było ewenementem zważywszy, że Czesław Znamierowski był od Niego o 36 lat starszy, a Paweł Rybicki o 22 lata, a w tamtym czasie różnica wieku i pokoleń odgrywała jeszcze wielką rolę w hierarchii społecznej, zwłaszcza w nauce i na uniwersytetach.

P o d r u g i e, praca o Sosnowcu jest ogniwem – ważnym ogniwem – systematycznie rozwijanych przez Janusza Ziółkowskiego badań poświęconych procesom urbanizacyjnym i miastu. Tak, jak ją Autor pomyślał i zrealizował – jako dzieła z pogranicza kilku nauk społecznych – książka pt. *Sosnowiec...* ma w literaturze charakter pionierski. Problematykę miasta i urbanizacji prof. Ziółkowski rozwijał we współpracy z uczonymi z innych ośrodków, w kontaktach z socjologami, demografami, urbanistami, ekonomistami Poznania, Warszawy, Katowic, Krakowa. Prof. Ziółkowski czynił to poprzez prace publikowane (szereg artykułów o Poznaniu ogłosił w „Przeglądzie Zachodnim”)², poprzez referaty wygłaszane na konferencjach – na przykład zjazdach Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i sesjach Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, czy też wprowadzając socjologię miasta jako przedmiot wykładowy dla studentów.

Do podstawowych książek należą: *Urbanizacja, miasto, osiedle* (1965); *Socjologia i planowanie społeczne* (1972); *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy 1929/1964* (1984) oraz rozchwytywane, będący rzadkością nawet w bibliotekach, podręcznik dla studentów urbanistyki i architektury oraz dla służb działających w tych dziedzinach pt. *Socjologia miasta* (1964). Z działalności dydaktycznej Profesora przypomnę zorganizowanie zespołu seminaryjno-dyskusyjnego, skupiającego osoby zatrudnione na Uniwersytecie i w instytucjach praktyki administracyjno-gospodarczej, także w prasie. Zespół pracował i dyskutował nad przemianami społecznymi zachodzącymi w Poznaniu: industrializacją i funkcjami metropolitalnymi miasta, a rezultatem była praca zbiorowa pod redakcją J. Ziółkowskiego pt. *Poznań. Społeczno-przestrzenne skutki industrializacji* (1967). W pracy tej prof. Ziółkowski sformułował koncepcję organicznej industrializacji, przeciwstawiając ten proces industrializacji – jak ją nazwał – „przez mękę” (przykładem była Nowa Huta).

Socjologią miasta i procesów urbanizacyjnych, Sosnowcem i Poznaniem prof. Ziółkowski zajmował się nie tylko dlatego, że w pierwszym z tych miast spędził młodość i w jakimś stopniu spłacał „dług wdzięczności”, wobec społeczności Sosnowca, a w drugim kształcił się, pracował zawodowo i wstępował na szczyty hierarchii społecznej, i nie tylko dlatego, że musiały Go uderzyć różnice między tymi miastami, między innymi różnice w pełnieniu funkcji społecznych wobec dwóch zupełnie różnych regionów (Zagłębia Dąbrowskiego i Wielkopolski), ale przede wszystkim dlatego, że uważał urbanizację za jeden z najdonioślejszych procesów zachodzących w świecie współczesnym: proces obserwowany przed wiekami, a nawet tysiącletniami, ale dopiero od rewolu-

¹ J. Ziółkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice 1960, s. 27.

² *Elementy rozwoju Poznania w Polsce Ludowej*, 1953, nr 6 - 8; *Osiągnięcia gospodarcze Poznania*, 1955, nr 1 - 2; *Międzynarodowe Targi Poznańskie w przeszłości i obecnie*, 1955, nr 5 - 6; *Uczestnictwo Niemieckiej Republiki Federalnej w Targach Poznańskich na tle rozwoju polsko-niemieckich stosunków handlowych*, 1956, nr 9 - 10.

cji industrialnej – intensywny i powszechny³. A czymże ma się socjologia zajmować, jak nie doniośnymi procesami społecznymi?

P o t r z e c i e: książkę o Sosnowcu charakteryzują pewne cechy, które są wspólne dla całej twórczości i piarstwa Zmarłego Profesora. Występują we wszystkich innych tekstach naukowych, które wyszły spod Jego pióra, bez względu na to, czy dotyczą Poznania i Międzynarodowych Targów Poznańskich; dziejów socjologii; funkcji współczesnego uniwersytetu; problematyki narodu; cywilizacji współczesnej; funkcji UNESCO w rozwoju kultury w tzw. Trzecim Świecie⁴. Występują też w esejach literacko-naukowych zgromadzonych w zbiorze pt. *To był serdeczny przymus. Zapis lat 1981 - 1990* (1997). Trzeba też wymienić postawione na wysokim poziomie studia prof. Ziółkowskiego nad gospodarką i ludnością Ziem Zachodnich; problematyką tych ziem zajął się z inspiracji prof. Gerarda Labudy, organizując w 1957 r. w Instytucie Zachodnim – wspólnie z Bohdanem Gruchmanem – Sekcję Ekonomiczną i uruchamiając serię wydawniczą poświęconą ekonomiczno-społecznym problemom tego obszaru⁵.

Wspólne cechy prac prof. Ziółkowskiego to: a) uwzględnianie perspektywy historycznej, wiązanie terażniejszości z przeszłością; b) metoda nazwana przez samego prof. Ziółkowskiego „osaczeniem” zagadnienia, osaczeniem – czyli ujmowaniem w wielu punktów widzenia i w różnych aspektach; c) erudycja – a więc świetna znajomość różnorodnej literatury i wykorzystywanie jej nie dla popisu erudycyjnego, jak to się niekiedy spotyka w literaturze, ale jako punktu wyjścia własnej analizy lub jej uzupełnienia, wzbogacenia czy podbudowy.

Erudycja prof. Ziółkowskiego, opanowanie światowej literatury w kilku językach (angielskim, francuskim, niemieckim, w pojedynczych przypadkach posługiwanie się też literaturą rosyjską), przy gruntownej znajomości kultury i literatury polskiej, nie przyszło samo z siebie. Było niewątpliwie rezultatem intensywnej pracy, chciałoby się nawet powiedzieć: ciężkiej pracy; nie użyję jednak tego ostatniego określenia, ponieważ – jak sobie wyobrażam – pracy tej towarzyszył entuzjazm zarówno podczas studiów prawniczych oraz studiów ekonomiczno-politycznych u słynnego prof. Edwarda Taylora, jak i potem w trakcie uczestnictwa w zajęciach socjologicznego seminarium doktorskiego u prof. Tadeusza Szczurkiewicza.

Tu wspomnę, że w odniesieniu do dawnych polskich uczonych wywodzących się ze środowiska wiejskiego, pisano o ich ciężkim życiu, często biedzie, konieczności zarobkowania, nieraz o niechęci w zaakceptowaniu ich przez środowisko miejskie i uniwersyteckie, także o konieczności nocnego „pożerania” lektur celem uzupełniania wiadomości i przeskoczenia przeszkód na drodze do awansu. Kiedy przegląda się dorobek naukowy prof. Ziółkowskiego wywodzącego się przecież ze środowiska inteligenckiego i kiedy przypominamy sobie Jego wykłady, wygłaszane referaty czy okazjonalne wystąpienia, kiedy sobie uświadomiamy, że w rok po magisterium ekonomiczno-politycznym u wymagającego prof. Taylora, Janusz Ziółkowski uzyskał doktorat u bardzo trudnego promotora, surowo i wnikliwie oceniającego kandydatów prof. Szczurkiewicza, i to z nowej dyscypliny – socjologii, nasuwa się myśl, że Janusz Ziółkowski po prostu rozkoszował się studiami, że znajdował radość z obcowania z wybitnymi uczonymi, że studiowanie i, opanowywanie obcych języków i kilku dyscyplin naukowych, zaznajamianie się z różnymi metodami naukowymi sprawiało mu wielką przyjemność i że następnie dzielenie się swą wiedzą z czytelnikami i słuchaczami dawało mu dużą satysfakcję.

Andrzej Kwilecki

³ Zob. np.: J. Ziółkowski, *Socjologiczne aspekty urbanizacji w Europie. Niektóre problemy i kierunki badań*, w: *Urbanizacja a relacje społeczne wsi i miasta*, Warszawa 1964.

⁴ Zob. J. Ziółkowski, *Pięćdziesiąt lat socjologii w Poznaniu*, „Studia Socjologiczne” 1970, nr 2; F. Znaniecki, *Miasto w świadomości jego obywateli – odczytane po raz drugi*, „Studia Socjologiczne” 1971, nr 1; *Socjologia socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1976, nr 1; *Deklaracja ONZ o postępie społecznym i rozwoju*, „Kultura i społeczeństwo” 1971, nr 4; *Pozytywizm, naród, niepodległość*, „Znak” 1983, nr 5 - 6; *Uniwersytet w centrum napięć współczesnego świata*, „Ethos” 1988, nr 2 - 3 i wiele innych.

⁵ *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945 - 1958*, praca zbiorowa pod red. B. Gruchmana i J. Ziółkowskiego, Poznań 1960; J. Ziółkowski, *Ludność Ziem Zachodnich*, w: *Polskie Ziemi Zachodnie*, Poznań 1959 (także wersje w językach angielskim, francuskim i niemieckim) oraz szereg innych prac.